GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek — Nro. 70. — 22. Czerwca 1829.

Gazeta Lwowska wraz z Rozmaitościami w przyszłém półroczu wychodzić będzie tak, jak dotychczas; to jest: Gazeta trzy razy w tygodniu i zawsze, gdy tego zajdzie potrzeba, po stronnic 6, a Rozmaitości każdego tygodnia równo po arkuszu, czyli po 8 stronnic.

Cena prenumeraty ta sama; to jest: na półroku 9 ZR. 36 kr. M. K. czyli 24 ZR. W. W.; — na kwartał 4 ZR. 48 kr. M. K. czyli 12 ZR. W. W.

PP. Prenumeratorowie mieszkający we Lwowie raczą to pismo zamówić w Kantorze Gazety Lwowskiéj przy ulicy Dominikańskiéj naprzeciw Cyrkułu; mieszkający zaś na prowincyi na tych c. k. Pocztamtach, na których chcą go odbierać. — Ktoby sobie życzył odbierać opieczętowane, raczy oprócz wyżéj wymienionéj kwoty prenumeracyjnéj zapłacić na kwartał 24 kr., na pół roku zaś 48 kr. M. K.

Uprasza się tylko JPP. Prenumeratorów, aby wcześnie i jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca Czerwca zgłosić się raczyli, gdyż tyle tylko drukuje się egzemplarzy, ile jest Prenumeratorów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia d. 13. Czerwca.* —

Za najwyższym rozkazem, z powodu śmierci Maryi Józefy Królowéj Hiszpańskiéj i Jego Wysokości Piotra Fryderyka Ludwika Xięcia Oldenburgskiego przywdzieje Dwór w Sobotę d. 13. t. m. żałobę na dni 16, i takową nosić będzie z odmianą, mianowicie przez ośm dni, t. j. od dnia 13. do d. 20. Czerwca włącznie grubą, a przez inne ośm dni, t. j. od d. 21. do 28. Czerwca włącznie cieńszą.

— *Z Węgier.* —

Gazety Preszburskie z d. 9. Czerwca donoszą: »Jak dżdżysty począł się u nas Maj i tylko kilka dni było przyjemnych, tak też się i skończył. Z ostatnim dniem nastąpiła słota, która jeszcze do dziś dnia trwa. Od dawnego czasu nie mieliśmy tu tak zimnych i nieprzyjemnych zielonych świąt, jak przeszłe. Wody Dunaju, która w d. 4. t. m. tylko 4 stopy 8 cali miały wysokości, podniosły się wczoraj do 12 stóp i zalały po tamtéj stronie okolice aż do Kittsee.« (I pod Wiedniem wezbrał mocno przez deszcze Dunaj i w wielu miejscach wystąpił z brzegów.)

(G. W.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Król Jmć powrócił w d. 1. Czerwca z Londynu do Windsoru, dokąd udali się także Xiążęta Kumberlandyi Orleański i Chartres. Xiążę Klarencyi przyszedł zupełnie do siebie.

Hrabia Rosslyn otrzymał dawno opróżnione miejsce Lorda tajnego pieczętarza. Kuryjer protestuje się przeciwko twierdzeniu innych Dzienników Londyńskich, że przez to mianowanie otworzone są Whigom bramy Gabinetu. Pomysł, aby Hrabię Rosslyn wezwać do Gabinetu, nie jest nowy; już pod ówczas, gdy Xiążę Wellington objął urząd pierwszego Ministra, ofiarował Hrabiemu miejsce Jenerała artyleryi; wszelako propozycyi téj nie przyjął Hrabia z powodów, które nic wspólnego nie miały z interesami stronnictwa, a które teraz już nie istną.

Lord Edward Sommerset mianowany został Pod-Jenerałem artyleryi, w miejscu Sir William Clinton, a Pułkownik Trench w miejscu P. Singleton, dozorcą magazynu przy wydziale artyleryi.

Biskup Oxfordzki, Dr. Lloyd, zszedł z tego świata.

Xiążę Polignac powrócił do Londynu z Tunbridge-Wells, dokąd się był udał dla poratowania zdrowia i miał w d. 2. b. m. długie narady z Xięciem Wellingtonem i Lordem Aberdeen.

Margr. Palmella powrócił w d. 31. Maja z Paryża do Londynu.

Na posiedzeniu Izby niższéj w d. 1. Czerwca uczynił James Mackintosh dawno zapowiedziany i zawsze odwlekany wniosek, aby rząd udzielił Izbie układów, które między nim a innemi Mocarstwami względnie Portugalii zaszły, i któreby mogły dać objaśnienie o stosunkach Anglii do Portugalii od roku 1826. Gdy P. Mackintosh skończył mowę swoję (która w Dzienniku Times pięć przedziałek zajmuje), zabrał głos P. Peel i oświadczył gotowość przełożenia owych papierów, jak dalece to stać się może bez nadwerężenia toczących się układów. Po nim mówili jeszcze PP. Brougham, Huskisson, Gurney i Lord

)(

Palmerston i Kanclerz Izby skarbowéj, i takowe dopiero w d. 2. o trzech kwandransach na 4tą zostały zamknięte.

W Izbie wyższéj bil względem sprzedaży zwierzyny został małą większością głosów, t. j. dwoma głosami (91 przeciwko 89) odrzucony.

Władze Portugalskie Terceiry, jak słychać kazały w Devenport kupić kuter: »Xiężna Liverpoolska«, aby przez ten ustanowić związek między Anglija aową wyspą. (G. W.)

Gazeta John Bull zawiera następujące wiadomości o instytutach rzymsko-katolickich w Anglii, które w téj chwili mogą być interesujące:

»Duchowieństwo rzymsko-katolickie zostaje w Anglii pod czterema Wielkiemi Apostolskimi Wikaryjuszami, z których każdy w obwodach Londynu, w zachodnim, środkowym i północnym obwodzie prezyduje. Wszyscy Biskupi są przez Papieża upoważnieni, wykonywają prawa Wikaryjuszów i mogą być odwołanymi. Istotnie są oni Biskupami Kościoła rzymsko-katolickiego, lecz w Anglii nie używają praw biskupich; stolice ich są tylko nominalnemi, lub *in partibus*. Każdy Xiądz ma także swój obwód, wszelako nie ma osobnéj parafii, lecz tylko »missyją« i nazywany jest missyjonarzem. Działa na mocy upoważnienia danego mu przez Apostolskiego Wikaryjusza, i może być podług upodobania odwołany. Przeciwnie zaś w Irlandyi żaden Biskup podług woli Papieża nie może być złożony, a tem bardziej Xiądz za samą wolą Biskupa. Aby to osiągnąć, potrzeba powodu kanonicznego, oskarzyciela, formalnego processu, wyroku i ratyfikacyi. W Irlandyi jest 32 katolickich Arcybiskupów i Biskupów, 52 Dyjakonów i Exdyjakonów, blisko 1500 Xięży parafijalnych, 3,000 kuratorów duchownych i 984 prebend, mających blisko 6000 dusz w przecięciu. W Anglii jest 456 katolickich kaplic, czyli kongregacyj, oprócz prywatnych kaplic wyższego i niższego stanu ślachty. W Lancashire jest takowych 84, w Yorkshire 47, w Walii 6, a w Inwernesshire 17. W Londynie i jego okolicy jest 25. W Irlandyi każda parafija ma swoję kaplicę, oprocz mnóstwa kaplic w główniejszych miastach, gdzie się w ostatnich 10 latach szybko pomnożyły. Oprócz 10 wolnych pensyj i szkół dziennych w stolicy i należących do innych szkół przy kaplicach znajdujących się w zaludnionych obwodach, jest jeszcze w Anglii wielka liczba kollegijów, czyli seminaryjów i kilka klasztorów zakonników i zakonnic. Przyczém uważać należy, iż podług przyjętego bilu, ustać mają powoli wszystkie instytuty klasztorne, lecz wyjęte są przeznaczone dla kobiet. Podług raportów urzędowych jest w Irlandyi 24 szkół katolickich należących do bractw chrześcijańskich religijnych, 46 szkół dla kobiet do klasztorów należących i 352 szkół dziennych, z których te ostatnie w części lub całkiem utrzymują się ze składek. Do tego można jeszcze 3 kollegija policzyć. Parów Angielskich rzymsko-katolickich, mających prawo zasiadania w Parlamencie jest 8, w Irlandyi liczą ich także 8, a w Szkocyi 2 katolickich Hrabiów. Katolickich Baronetów liczy Anglija 16, Irlandyja 6, a Szkocyja 1. (G. W.)

Francyja.

Monitor z d. 4. Czerwca zawiera dwa król. postanowienia, przez które P. Calmon, Członek Izby Deputowanych, Administrator wpisów i dóbr koronnych, mianowany został Jeneralnym Dyrektorem rzeczonéj administracyi, a P. Gaudin, jeden z szefów wydziału przy Jeneralnéj Dyrekcyi wpisów i dóbr koronnych w miejscu P. Calmon mianowanego Jeneralnym Dyrektorem, Administratorem wpisów i dóbr koronnych.

Izba Parów rozpoznawała daléj projekt do prawa względem sądów wojskowych i przyjęła artykuły 3. do 8.

Kuryjer Francuzki twierdzi, że P. Chateaubriand wyjedzie z końcem Czerwca do wód w Pireneach.

P Cottu, Radzca przy król. sądzie Paryzkim, wydał nowe pismo pod nazwiskiem: „*Du seul moyen de sortir de la crise actuelle.*"

Kuryjer Francuzki donosi z Toulonu pod d. 10. Maja, o nadeszłéj tamże przez korwetę Pomonę, która przybyła z Tunetu, wiadomości, że Konsul Francuzki, P. Lesseps, nie był szczęśliwy w swoich nowych układach z Dejem Algierskim i nie masz nadziei, aby skłonić Deja do przyjęcia podanych przez rząd Francuzki propozycyj. Dej uzbraja ciągle brzegi, i coraz trudniejszém staje się wylądowanie. (D. A.)

Niemcy.

W d. 3. Czerwca wyjechali Król i Królowa Bawarscy z Monachowa do Wirgburga. Ztamtąd uda się Król do Cyrkułu Reńskiego. Towarzyszy mu Jenerał Adjutant Baron Zweibrück i Marszałek nadworny Gumpenberg. W orszaku Królowéj znajduje się W. Koniuszy Baron Kessling i W. Ochmistrzyni Baronowa Redwitz. Osoby należące do król. Gabinetu wyjadą później do Brukenau.

JCWys. W. Xiężna Helena Rossyjska z córką swoją Maryją Michałówną, powracając z Włoch, zjechała w d. 2. Czerwca do Stutgartu, dla odwiedzenia Królestwa Ichmość.

W d. 30. Maja przybył do Lubeki na okręcie parnym »Xiężniczka Wilhelmina z Kopenhagi« między innymi Poseł Duński na król. Francuzkim Dworze P. Juel, wraz z małżonką. Dnia następującego zawinął do Travemünde okręt parny Jerzy IV. z 85 podróżnymi z Petersburga, dokąd znowu w dniu 5. Czerwca miał odpłynąć. Na pokładzie tego okrętu znajdowali się: Małżonka ces. rossyjskiego Wice-Kanclerza Hrabina Nesselrode, Hrabina Kutuzow, małżonka Gubernatora Petersburskiego, Xiążę Wołkoński, Baron Stieglitz i t. d. (D. A.)

Prussy.

Gazeta Pruska Stanu donosi z Berlina dnia 8. Czerwca, co następuje:

Przybycie N. Cesarzowéj Rossyjskiéj spodziewane było już od dawnego czasu z najradośniejszém uczuciem przez wszystkich mieszkańców Berlina. Ponieważ słychać było dawniéj, że N. Pani wjedzie do Charlotenburga bramą Brandeburską, przeto magistrat miasta upraszał, ażeby tam mógł przyjąć N. Panią. Wszakże dostojna Monarchini zastrzegła sobie, aby nie było żadnych uroczystości, żadnych przyjmowań, i że przybędzie jak się późniéj w publiczności dało słyszeć, przez bramę frankfortską od zachodniéj strony miasta. Dobrowolnie bez najmniéjszego umówienia się a tym mniéj jakiego urzędowego polecenia, niezliczone mnóstwo ludzi na koniach, pieszo i w powozach, onegdaj o 7 godzinie wieczór udało się do rzeczonéj części miasta. Cała przestrzeń od placu zamkowego przez królewską ulicę aż do frankfortskiéj bramy a w części aż do Friedrichsfelde okryta była ludem. Jedno życzenie, jedno uczucie ożywiało wszystkich, a nawet natura zdawała się podzielać powszechną radość, albowiem właśnie w tym czasie po długich chmurach pierwszy raz rozpogodziło się niebo i słońce przyjemnie oświécało ten uroczysty wieczór. Niektórzy jeźdcy dali znać, iż powozy N. Państwa ruszyły już z Friedrichsfelde, już tu i owdzie rozszerzała się wiadomość po mieście, że N. Cesarz Rossyjski niespodzianém przybyciem swojém pomnożył radość ukochanéj rodziny Królewskiéj.

Nakoniec około wpół do 8 wieczorem, zbliżyły się do miasta oczekiwane z utęsknieniem Najjaśniejsze Osoby. W pierwszym sześciokonnym powozie znajdował się Król Jmść otoczony trzema dostojnémi córkami swemi: N. Cesarzową Rossyjską, Małżonką Xięcia Następcy Mecklenburg Schwerin i Xiężniczką Fryderyką Niderlandzką. Najgłośniejsze okrzyki dały się słyszyć ze wszystkich stron na przywitanie N. przybywających. Damy napełniające wszystkie okna rzucały z nich kwiaty i powiewały chustkami; co wszystko wystawiało wspaniały widok, szczególniéj kiedy orszak wjechał na królewską ulicę i plac zamkowy. Okrzyk ponowił się przy drugim powozie, w którym siedziały Xiężna następczyna tronu i Xiężna Karolowa, na przeciw nich N. Cesarz Rossyjski i Królewicz następca tronu. Ponowiły się także przy trzecim powozie w którym byli W. Xiążę Następca tronu Rossyjski i Xiążę Karol Pruski. Reszta dostojnych osób mieściła się w drugim szeregu powozów, do których przyłączyło się niezliczone mnóstwo ludzi w powozach konno i pieszo. Skoro N. Cesarzowa postrzegła wspaniały zamek swych przodków Pałac królewski, wzruszenie malowało się na Jéj wzniosłych licach pełnych uprzejmości i łagodności, z którémi witała stojących po lewéj i prawéj stronie, mieszkańców Jéj ojczystego miasta.

Orszak udał się przez plac zamkowy i od strony ogrodu wjechał na dziedziniec zamku, gdzie kompanija z pułku grenadyerów Cesarza Alexandra, zaciągnęła z chorągwią na wartę. NN. Cesarstwo wysiedli w części zamku, będącéj na przeciw szerokiéj ulicy. Plac zamkowy, na który wychodzą wielki Balkon i okna Cesarskiego mieszkania, tak był cały napełniony ludem, że wnet i poboczne ulice zaledwie go objąć mogły. Muzyki wszystkich będących tu na osadzie pułków gwardyi, zebrały się na wieczór muzyczny na placu zamkowym; lecz zaledwie pierwsza odezwała się trąba, w tém lud napełnił powietrze swojém wiwat i zagłuszył muzykę. Powszechne okrzyki powiększyły się jeszcze kiedy N. Cesarzowa trzymając za rękę dostojnego Syna i otoczona Królewiczami i Królewnami pokazała się na Balkonie najgrzeczniéj dziękując ludowi za okazywaną radość. Atoli powszechne wzruszenie powiększyło się jeszcze bardziéj, kiedy zaraz potém cała wzniosła rodzina panująca, dała się widzieć publiczności. Żadne oko nie było suche, postrzegając kochanego Monarchę swego, w gronie całéj dostojnéj swojéj rodziny. Ponowiły się radośne okrzyki, kiedy Król Imć wraz z dostojnym zięciem swoim N. Cesarzem Rossyjskim pokazał się na balkonie; lecz kiedy Król Imć wnuka swego W. Xięcia Następcę Tronu Rossyjskiego który z dziecinną uprzejmością kłaniał się na wszystkie strony, przyciskał do swego serca, okrzyki te podwoiły się i nie wprzód ustały radosne wołania ludu, aż NN. Państwo wrócili do swych pokojów. Pieśń ludu *„Szczęście tobie w zwyciezkim wieńcu“* która dobrowolnie odśpiewana była, zabrzmiała teraz ze wszystkich ust przy towarzyszeniu muzyki wojskowéj. Napływ ludu który ile możności chciał być najbliżéj zamku, był tak wielki, iż często nie jeden muzykant,

chcąc grać na instrumencie, musiał go trzymać w górze na powietrzu. Przy tém wszystkiém jednak, najmniejszy nieszczęśliwy przypadek, najmniejszy nieporządek, nie zamięszał tego rzadkiego święta, które długo w noc trwało. Można powiedzieć, iż każdy mógł w sposób stósowny do okoliczności, wynurzać wolno swoję radość.

Wieczorem nastąpiła illuminacyja. Szczególniéj jaśniały Ratusz, dóm Poczty i wiele Pałaców pod Lipami, tudzież domy niedaleko zamku. Najwspanialéj atoli oświécony był Ratusz Koloński zwany, przed którym powiewała biała chorągiew z orłem Pruskim.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy. —

Przez postanowienia N. Cesarza i Króla Jei, wydane w dniu 12. (24.) Maja b. r., mianowani zostali: — Kawalerami orderu S. Stanisława 2giéj klassy: Sergiusz Hrabia Strogonow, Jenerał-Major w orszaku J. C. M. Bazyli Żukowski, Radca Stanu, Nauczyciel J. C. Mości Następcy Tronu. X. Franciszek Pawłowski, Biskup Koadjutor Biskupa Płockiego. X. Wawrzyniec Gutowski, Biskup *in partibus*, Prałat Katedry Płockiéy. X. Maciey Węgierski, Dziekan Metropolitalny warszwa. X. Teodor Wiesiołowski, Proboszcz Kollegijaty Łowickiéj. Karol Turno, Pułkownik pułku strzelców konnych gwardyi, Adjutant J. C. M. Xięcia Cesarzewicza. Leon Kiel, Pułkownik pułku gwardyi kiryssyjerów podolskich, Adjutant J. C. M. W. Xcia Cesarzewicza. Michał Tokarski, Prokurator Jeneralny przy Sądzie App. Antoni Rzempołuski, Pisarz Trybunału Najwyższéj Instancyi. Karol Brodowski, Referendarz Stanu nadzwyczajny, Dyrektor Jeneralny Kancelaryi Rady Stanu. Edward Rakiety, Sekretarz Jeneralny Kom. Rząd. wyznań i oświecenia publicznego. Adam Zubellowicz, Wizytator Jeneralny szkół. Marcin Grabowski, Sędzia najwyższéj instancyi. Franciszek Drzewiecki, Sędzia App. Stanisław Sędzimir, Sędzia najwyższéj instancyi. Ludwik Ustrzycki, Sędzia Appel. Marcelli Sobocki; Sędzia App. Kajetan Suchodolski, Sędzia App. Felix Dwernicki, Prezes Trybunału Cywil. Wdzwa Kaliskiego. Józef Dembowski, Prezes Tryb. Cyw. Wdztwa Płockiego. Piotr Brzozowski, Prezes Tryb. Cywil. Wdztwa Mazowieckiego. Piotr Zaborowski, Sędzia pokoju. Zygmunt Hrabia Rassocki, Sędzia pokoiu. Henryk Deboli, Prezes Komissyi Wdztwa Sandomier. Franciszek Jaźwiński, Referendarz Stanu nadzw. naczelnik Wydz. w Kom. Rząd. spraw wewnętr. i policyi. Alexander Kożuchowski, Komissarz w Komissyi Wdzwa Mazowieckiego. Ludwik Hauka, Radca Stanu nadzw., naczelnik wydz. górnic. Antoni Siennicki, Referendarz Stanu nadz., Prezes Komiss. obrachunkowéj. Antoni Bobrowski, Referendarz Stanu nadzw. Konstanty Kochanowski, Dyrektor Jeneralny loteryj. Józef Lubowidzki, Radca Stanu nadzw., Wice - Prezes Banku polskiego. Józef Czyżewski, Radca Kom. central. likwidacyjnéj. Wojciech Rogoziński, Radca Prokuratoryi Jeneralnéj. Ignacy Paschalski, Radca Prokuratoryi Jeneralnéj. Henryk Hr. Łubieński, Dyrektor Banku polskiego. (P. D. K.)

Wyimek z listu z Warszawy z dnia 13. (25.) Maja 1829, umieszczonego w Nrze. 63 Pszczoły północnéj, opisuje uroczystość koronacyi, i kończy témi słowy: »Wiekopomnym zostanie ten dzień w dziejach Polski. Stwierdza ón stanowczo byt i zakreśla po wszystkie czasy granice Królestwa Polskiego. Koronacyja ta wyciska pieczęć na ścisłym związku dwóch bratnich ludów; Korona Rossyi na głowie Króla Polskiego jest godłem zbawiennego zjednoczenia i oznaką, że dwa narody różnéj nazwy, będą odtąd tworzyły jednę rodzinę pod cieniem jednéj ojcowskiéj władzy.«

O dalszych koncertach Paganiniego donoszą gazety warszawskie: Dnia 4. Czerwca, na 4tym koncercie Paganiniego było słuchaczów 950. Uniesienia i oklaski jak zwykłe.

Dnia 6. Czerwca na 5tym koncercie, znajdowało się przeszło 800 słuchaczów. Wirtuoz tego wieczora jeszcze bardziéj niż zwykle zadziwiał i zachwycał.

Dnia 10. Czerwca, pomimo deszcz przez godzin 40 ciągle trwający, a czasami nawet nawalny, i pokilkakroć powstający wicher gwałtowny, przybyło na 6ty koncert Paganiniego, który miał być ostatnim, 1000 słuchaczów, okrywających wirtuoza ciągłémi oklaskami, a w końcu przywołujących go i żądających, aby jeszcze dał się słyszeć. —

Lipiński dał dnia 5. Czerwca koncert, na którym znajdowało się 550 słuchaczów, lubo cały dzień słotny, a od południa deszcz ulewny, wielu osobom przeszkodził na niego pośpieszyć. O tym koncercie piszą gazety warszawskie, co następuje:

— Z Warszawy d. 4. Czerwca. —

W przeszły Piątek dowiódł nasz sławny rodak Lipiński, na jak wysokim stopniu doskonałości stanął w zawodzie swoim. Grał po kilku koncertach Paganiniego, i miał jego za słuchacza. Wielkość gry naszego ziomka poznano w téj Stolicy już w roku przeszłym; tą razą uznali wszyscy słuchacze iż w porównaniu z dawnieyszą grą swoją, jeszcze się wyższym okazał, a szczególniej w zachwycającym śpie-

wie i w flażoletach. Może tego nieczuł sam artysta; lecz tak było rzeczywiście.

Na koncercie jego ułożył jeden z przytomnych wiersz następujący:

Lipiński! co swéj gęśli czarującym tonem
Do wdzięczności rodaków pozyskałeś prawo,
Pozwól, niech Ci oddając z Paganinim brawo,
Nazwę go Orfeuszem, Ciebie Amfionem.

Gra tych dwóch Artystów wzbudziła w całéj publiczności życzenie, by tak wielcy dwaj Mistrze mogli się razem dać słyszeć; i jeżeli przed 12 laty uczynili to we Włoszech, cóż za przeszkody mogłyby teraz stać w drodzę? —

Z resztą jeżeli nie zechcą temu życzeniu dogodzić — wiedząc, iż Paganini jeszcze ma dać koncert, a Lipiński tylko jeden odegrać sobie zamierzył — wynurzamy prośbę wielu miłośników muzyki, by P. Lipiński, nim nas opuści, jeszcze się dał słyszeć, — i by dla okazania szacunku dla wielkiego gościa, mógł grać swoje kaprysy dedykowane Paganiniemu, któryche śmy dotąd nie słyszeli, i o których przyzwoite wykonanie nadaremnie się wielu skrzypków kusiło. (P.D. U.)

Rossyja.

Wiadomości od wojska z obozu pod Silistryją d. 17. (29.) Maja.

Działania oblężnicze już się rozpoczęły; w nocy z d. 26. na 27. wyciągniono już pierwszą paralellę. Nieprzyjaciel mało czyni przeszkody wrobocie. Jednakże w nocy z d. 27. na 28. uczynił dosyć silną wycieczkę, wymierzoną szczególniej przeciwko naszemu lewemu skrzydłu. Lecz został odparty ze stratą.

Spalenie okrętu 60 działowego przez Kapitana Skałowskiego w Penderekli (o czém jużeśmy donieśli) tudzież wzięcie kilku statków które prowadziły handel nadbrzeżny z Konstantynopolem musiało wzniecić postrach na części brzegów Anatoli, które graniczą ze stolicą.

Jenerał Roth trudni się zgromadzeniem korpusu swego przed Kosłudżi. W. Wezyr zostaje w obozie swoim pod Szumlą, i ma tylko przednią straż w Bulanlik. (D.A.)

— *Z Tiflis d.* 11. *Kwietnia.* —

Od Jenerała - Majora Pankratjewa, otrzymano następują ą wiadomość, o poszukiwaniach, na lewem naszém skrzydle:

Silna partyja Kurtyńców, d. 2. b. m. napadła na wioski Chamurskie: Chaproszyk, Bezir-Chana i Hykale; z tego powodu Pułkownik Szamszew, rozłożony z oddziałem u wsi Kumłudżi, aby odebrać grabieże poczynione u mieszkańców, wyprawił tam niezwłocznie, pod wodzą poruczonego mu pułku Esauła Karasiewa, 60 kozaków, i jednę rotę pułku pieszego Kozłowskiego.

Esaul Karasiew dognał Kurtyńców o 40 wiorst od wsi Kumłudżi po drodze do Patnosu; tylna ich straż, składająca się z pieszych i konnych, którzy zasłaniali przodową partyją, śpiesznie zbiegłą z zabranemi rzeczami, dała za zbliżeniem się kozaków, silnie ognia z ręcznéj broni; lecz Esauł Karasiew rzuciwszy się do attaku, stanowczem uderzeniem złamał ich zupełnie, położył na miejscu przeszło 40 ludzi i wziął w niewolą 25, powiększéj części, ze starszyzną ich Achmet-Agą, krewnym Husseina-Agi: inni zaś ocalili się ucieczką.

Z naszéj strony raniono kulami karabinowemi i pałaszami: urjadnika jednego, kozaków czterech; koni kozackich zabito 3, raniono cztery. Kozacy w téj rozprawie zyskali w zdobyczy konie i broń rozmaitą. (G.W.)

Turcyja.

— *Z Konstantynopola d.* 25. *Maja.* —

W d. 12. t. m. przeniosł Sułtan główną kwaterę z Koszar Ramis Cziflik do Tarapii, gdzie Sandczaki Szerif — chorągiew Proroka, została uroczyście złożona. Sułtan, otoczony Ministrami, Kajmakanem Paszą, Seraskierem i licznym korpusem Oficerów, jechał konno w skromnym ubiorze wojskowym; mocne oddziały piechoty i jazdy otwierały i zamykały pochód, który rozpoczął się ogodzinie 8 rano przy huku z dział, z Ramis Cziflik i skończył się po południu w Tarapia.

W d. 20. b. m. wypłynął Kapudan Pasza na morze czarne z flotą, która stała na kotwicy w Bujukdere. O odpłynieniu téj floty dawno zapowiedzianem i zawsze odkładanem wielu wątpiło, albowiem sądzono, że flotta turecka w powodu że zostaje na niższym stopniu od floty rossyjskiéj, nie odważy się pokazać na morzu otwartem; wszelako rozkazy Sułtana były stanowcze, i jego Wysokość taką wagę przywiązywał do wykonania onych, iż sam na szalupie odprowadzał flottę aż do Fanaraki (jednego z zamków przy wnijściu do Bosphoru na brzegu europiejskim) i dopóty tamże bawił, dopoki flotta nie znikła z oczów. Kapudan Pasza obrócił się najprzód ku brzegom europejskim, aż ku wysokości przylądka Jnada, niespotkawszy nigdzie okrętów rossyjskich, poczém popłynął w stronę południowo-wschodnią ku brzegóm azyjatyckim do zatoki Erekli (*Heraclea Pontica*) gdzie stały cztery okręty wojenne rossyjskie, z których zabrał fregatę o 45 działach mającą 400 ludzi osady, i potem ze swoją flottą i z tą zdobyczą powrócił ku wnijściu do Bosphoru. Osada rossyjskiego okrętu, która dostała się

w niewolę już tu przybyła i została do więzienia *Bagno* odprowadzona.

Przez kilka Tartarów przybyłych z głównej kwatery z Szumli odebrała Porta wiadomość, o bardzo zaciętej potyczce między Prawodi a Dewno w d. 17. Maja. Dopiero nadchodząca noc położyła koniec walce, którą Turcy wyruszywszy z Szumli rozpoczęli w tym dniu rano przeciwko stanowisku Rossyjan. Podług zeznania przybyłych tu Tartarów, Alisz Pasza, który w tej potyczce liczną jazdą turecką dowodził, chociaż raniony w nogę nie wprzód opuścił pole bitwy, aż się skończyła walka, której koniec uważa Porta za zdarzenie pomyślne dla swéj broni, ponieważ goncy, którzy tę wiadomości przynieśli, zostali honorowemi kaftanami udarzeni. Podług ich zeznania mieli Rossyjanie w téjże sprawie utracić 4 działa, 7 wozów amunicyjnych i kilka taborów. Jeneralnego raportu dotąd Porta nieogłosiła. Nowy W. Wezyr Reszid Mehmed Pasza posiada zaufanie Sułtana w tak wysokim stopniu, iż mu powierzył kierowanie działaniami wojennemi z obszernem pełnomocnictwem.

W ostatnim czasie sprowadzono tu lądem i wodą tak znaczną ilość zboża, mąki i ryżu, iż te nieodzowne artykuły żywności, są po bardzo umiarkowanej cenie w stolicy sprzedawane. Gdy oprócz tego następujące żniwa, szczególniej w prowincyjach azyjatyckich bardzo obfite się okazują, przeto znikła w tej stolicy powiększej części trwoga niedostatku, która w ciągu zimy kilka razy mocno się uczuć dała.

Przeznaczeni do przyjęcia spodziewanych tu niebawem Posłów Anglii i Francyi, Mihmanderowie (Kommissarze, towarzysze) w stopniu Kapidżi Paszów, — Arni Efendi dla P. Roberta Gordon, i Namir Efendi dla Jenerała Guilleminot — wyjechali dzisiaj do Dardanellów.

Wczoraj opuścił tę stolicę Hiszpański Minister rezydent P. Castillo, wraz ze swoją rodziną, i pojechał za urlopem przez Marsyliją do Hiszpanii. Podczas jego nieobecności trudnić się będzie sprawami pierwszy tłómacz legacyi P. Souza. (D.A.)

Wiadomości handlowe.

— *Z Gdańska d. 1. Czerwca.* —

Trwająca od tygodnia na targu naszym zbożowym, nieczynność, nie doznała żadnéj zmiany; brak dobrego ziarna wielce się do tego przykłada. Na zboże które z powodu wilgoci w kolorze i dobroci ziarna ucierpiało, a którego coraz więcéj dowożą, nie ma wcale kupców. Piękněj pszenicy jest bardzo mało na składach. W handlu żyta, szczególniej polskiego, nieco więcéj ruchu. Doniesienia z Londynu o podniesieniu się ceny o 2 szyl. na kwarterze pszenicy, datowane 18. Maja, nie miały żadnego wpływu na targ Gdański, ponieważ niema tu zapasów pszenicy w gatunku, kwalifikującym się do Londynu, a doniesienia z Francyi niepomyślne były dla pośledniejszych gatunków. Doniesienia z Londynu d. 22. Maja uwiadomiają o trzymaniu się ceny, ale odbyt był mały. Z zagranicy dowieziono pszenicy w Maju najprzód 23,000 kwarterów, po większéj części hiszpańskiéj, a późniéj 19,000 kwarter. — Ceny zboża wewnątrz Anglii nie zmieniły się znacznie, tylko w Liverpool a szczególniéj w Newcastle podniosły się nieco. Zapasy i dowozy krajowego zboża są w Anglij bardzo małe; wszakże tyle spodziewają się dowozu zagranicznego ziarna, iż nie ma obawy niedostatku. Nawet w Irlandyi i Szkocyi zapasy są małe. We Francyi staniała pszenica, od czasu jak jéj z portów północnych dowieziono. W Holandyi jest odbyt na wewnętrzną konsumpcyję, ale z powodu doniesień z Francyj, nie kupują nic na handel zagraniczny. Do nieczynności w handlu zbożowym w Gdańsku przyczynia się zupełny od dni 14 brak okrętów, których przybycie spóźniły wiatry wschodnie; przez co zlecenia nie mogły być przywiedzione do skutku. (G.P.)

U w i a d o m i e n i e.

JP. Celli, członek Filharmonicznego Instytutu w Bolonii, tudzież Pani Toussaint, i Panna Galli, przybyli tu właśnie z Warszawy i będą mieli zaszczyt dać wkrótce kilka dramatyczno-muzykalnych przedstawień, o czém zwyczajne afisze szczegółowo donosić będą.

S p r o s t o w a n i e:

W Nrze 25 Rozmaitości w ogłoszeniu prenumeraty na pisma wierszem i prozą Felixa Bozańskiego, zamiast: Dzieci, być powinno: Dzień zielonych świątek w Kryssowicach; a prenumerata na wszystkie trzy tomy razem nie pięć, lecz trzy ZR. m. k. wynosi; po upłynieniu czasu prenumeraty, wszystkie trzy tomy razem sprzedawane będą po 5 ZR. m. k.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; Drukiem: Pjotra i Augusta Pillerów.